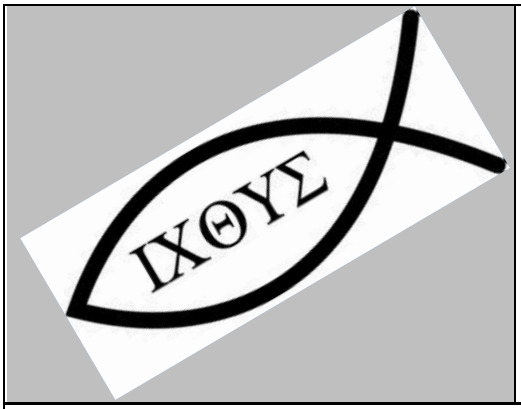


# Szkoła „SŁOWA BOŻEGO”

## Poniedziałek : 30 listopada 2026

Lekcja 64 Temat: Święty Andrzej Apostoł

**Iz 49, 1-6 (Biblia Tysiąclecia)**

Wyspy, posłuchajcie Mnie! Ludy najdalsze, uważajcie! Powołał Mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzności wspomniał moje imię. Ostrym mieczem uczynił me usta, w cieniu swej ręki Mnie ukrył. Uczynił ze mnie strzałę zaostrzoną, utaił mnie w swoim kołczanie. I rzekł mi: Tyś Sługą moim, Izraelu, w tobie się rozsławię. Ja zaś mówiłem: Próżno się trudziłem, na darmo i na nic zużyłem me siły. Lecz moje prawo jest u Pana i moja nagroda u Boga mego. Wsławiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą. A teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia na swego Sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i zgromadził Mu Izraela. A mówił: To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela! Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi.

Medytacja z "Bractwa Słowa Bożego"

Święty Andrzej Apostoł, którego dziś wspominamy w liturgii, cieszy się w Tradycji Kościoła przydomkiem **protokletos** – pierwszy powołany.

Według Ewangelii św. Jana, był najpierw uczniem Jana Chrzciciela. I właśnie dzięki słowom Jana Chrzciciela, które wskazywały na Chrystusa - "**Oto Baranek Boży!**" – Andrzej poszedł za Jezusem.

Dzisiejszy fragment Listu do Rzymian mówi właśnie o tym, że wiara rodzi się ze słuchania. "**Spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących**" (1Kor 1, 21).

Skoro tak, to naprawdę ma sens nasze codzienne, cierpliwe rozważanie słowa Bożego, ma sens nasz udział we Mszy świętej, kiedy to słowo jest uroczyście proklamowane. Ale ma także sens nasze świadectwo, nasze głoszenie innym. A celem tego głoszenia jest doświadczenie usprawiedliwienia przez wiarę – człowiek, który wyznaje wiarę w Chrystusa, doświadcza, zupełnie za darmo, przemieniającej mocy Zbawiciela.

Jeżeli wierzymy w Chrystusa – a ta przygoda zaczęła się w momencie naszego chrztu – doświadczamy łaski wyzwolenia z grzechu dzięki Jego śmierci i zmartwychwstaniu, i jesteśmy uzdolnieni do pełnienia dobrych uczynków.

Wyzwaniem dla nas pozostaje zatem pytanie – cytat z Księgi Izajasza: "**Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli?**".

Dzisiaj, wśród ludzi, którzy Boga odrzucają, ale w głębi serca bardzo potrzebują, potrzeba naszego odważnego świadectwa: "**Oto Baranek Boży!**". Nie bójmy się dzielić z innymi, na różne sposoby, naszą wiarą w to, że właśnie w Jezusie jest nasze zbawienie.

**Ap 14,1-3.4b-5** Ps 24,1-6

Potem ujrzałem: a oto Baranek stojący na górze Syjon, a z Nim sto czterdzieści cztery tysiące, mające imię Jego i imię Jego Ojca wypisane na czołach. I usłyszałem z nieba głos jakby głos mnogich wód i jakby głos wielkiego gromu. A głos, który usłyszałem, [brzmiał] jak gdyby harfiarze uderzali w swe harfy. I śpiewają jakby pieśń nową przed tronem i przed czterema Zwierzętami, i przed Starcami: a nikt tej pieśni nie mógł się nauczyć prócz stu czterdziestu czterech tysięcy - wykupionych z ziemi. (...) To ci, którzy Barankowi towarzyszą, dokądkolwiek idzie; ci spośród ludzi zostali wykupieni na pierwociny dla Boga i dla Baranka, a w ustach ich kłamstwa nie znaleziono: są nienaganni.

**Ps 19,2-3.4-5ab Rz 10, 9-18 Mt 4,18-22**

Gdy /Jezus/ przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i **brata jego, Andrzeja**, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: **Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi**.
Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim.

Słuchamy dziś Ewangelii o powołaniu pierwszych apostołów, wśród nich dzisiejszego patrona, św. Andrzeja. Każda historia powołania, zwłaszcza powołania do szczególnej służby Bogu w Kościele, jest inna.

Jednak wszystkie z nich łączą dwa elementy, o których mówi dzisiejsza Ewangelia. Pierwszy, to spojrzenie Jezusa. Jezus "**ujrzał dwóch braci**" – bo to On wybiera tych, których sam chce, „**aby z Nim byli i aby mógł ich wysyłać na głoszenie nauki, i aby mieli władzę wyrzucać demony**" (Mk 3, 14n).

Jezus na każdego z nas patrzy w zupełnie wyjątkowy sposób, patrzy z ogromną miłością. I On ma dla mnie szczególne powołanie, szczególne życiowe zadanie – matki, ojca, księdza, którego nikt inny za mnie nie wypełni.

W tłumie dzieci wybiegających ze szkoły mama czy tata bez trudu rozpoznają swoje dziecko – właśnie tak patrzy na każdego z nas Bóg. Dla Niego każdy z nas nie jest częścią tłumu, ale jest kimś wyjątkowym, niepowtarzalnym.

Drugi element, to doświadczenie straty w powołaniu. Apostołowie „**natychmiast, zostawiwszy sieci, poszli za Nim**".

Pójście za Jezusem, Jego drogą, wiąże się zawsze z jakąś formą zostawienia, opuszczenia czegoś, co dotychczas było dla mnie ważne. Jeśli się na to nie zgodzę, będzie mi ciężko iść, a może nawet będzie to zupełnie niemożliwe.

Żeby zostać ojcem czy matką, trzeba zgodzić się na to, że tracę święty spokój, bo troska o współmałżonka, a także urodzenie i wychowanie dzieci, naprawdę są wymagające. Żeby zostać księdzem czy siostrą zakonną, trzeba wejść na drogę całkowitego oddania się Chrystusowi oraz posłuszeństwa Kościołowi; trzeba zgodzić się na to, że nie żyję już dla siebie, ale dla królestwa Bożego, i stąd nie mam własnej rodziny.

Może właśnie brak odwagi, aby coś stracić, jest przyczyną, że tak wielu ludzi zwleka z podjęciem życiowego powołania?

Pomocą w przyjęciu dzisiejszego słowa może być **stara modlitwa ormiańskiego pisarza**:

"Wraz z wybranymi Jedenastoma – wybrałeś ich dla życia ponadziemskiego – zaprosiłeś mnie razem z nimi, abym wziął udział w życiu doskonałym. Ale ja, ostatni z ludzi – mam bowiem duszę lekkomyślną – zostałem odrzucony jak Judasz, a chociaż nie wydałem Pana, to jednak zupełnie dobrowolnie zdradziłem moją duszę. Błagam Cię za ich wstawiennictwem, abyś mnie znowu postawił na prostej ścieżce wiodącej ku światłu, byś wprowadził w życie to, co jest powiedziane w Słowie, którego oni, z Twojego rozkazu, nas nauczyli" (**Nerses Sznorhali**, patriarcha i pisarz ormiański [w:] Karmię was tym, czym sam żyję, rok A, Kraków 2013, s. 259).

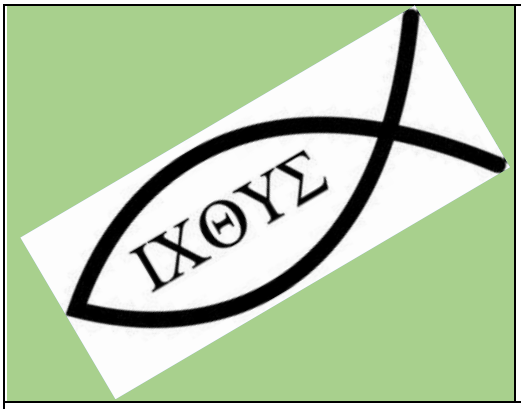


# Szkoła
## „SŁOWA BOŻEGO”
# Wtorek :
## 1 grudnia 2026

Lekcja **65** Temat: **Owocna pustynia**

**Iz 11,1-10 (Biblia Tysiąclecia)**

**I wyrośnie różdżka z pnia Jessego**, wypuści się odrośl z jego korzeni. I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej. Nie będzie sądził z pozorów ni wyrokował według pogłosek; raczej rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok. Rózgą swoich ust uderzy gwałtownika, tchnieniem swoich warg uśmierci bezbożnego. Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach, a wierność przepasaniem lędźwi.

Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z koźlęciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą społem i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legały. Lew też jak wół będzie jadał słomę. Niemowlę igrać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii. Zła czynić nie będą ani zgubnie działać po całej świętej mej górze, bo kraj się napełni znajomością Pana, na kształt wód, które przepełniają morze. Owego dnia to się stanie: Korzeń Jessego stać będzie na znak dla narodów. Do niego ludy przyjdą po radę, i sławne będzie miejsce jego spoczynku.

Medytacja z miesięcznika: **„Słowo wśród nas”**

Obfity deszcz może zdziałać cuda na niemal każdej pustyni. Nasiona zagrzebane w suchej ziemi mogą przetrwać miesiące, a nawet lata. Gdy zaistnieją sprzyjające warunki, zaczynają kiełkować, a pustynia wybucha kolorami i życiem.

Izrael wyczekujący Mesjasza przypominał taką właśnie pustynię czekającą na rozkwit. Od wielu lat naród wybrany cierpiał niewolę na wygnaniu, zaledwie od czasu do czasu doświadczając przebłysków nadziei. Żywotna niegdyś dynastia Dawida popadła w letarg, a lud coraz bardziej skłaniał się ku obyczajom pogan, wśród których przebywał.

Wtedy Bóg przemówił do tej pustyni i obiecał, że „**wyrośnie różdżka z pnia Jessego**”, która zapoczątkuje królestwo sprawiedliwości.

## ➢ Minęły kolejne stulecia i stało się!

Z rodu Dawida narodził się Jezus, który w mocy i łasce zainaugurował zapowiadane królestwo. **Tu jednak nastąpiła niespodzianka**.

Posługa Jezusa „rozkwitła" w zupełnie inny sposób niż tego powszechnie oczekiwano. Przyszedł On bowiem wybawić ludzkość od grzechu, a nie Królestwo Izraela spod rzymskiego panowania. Swoje największe zwycięstwo odniósł na krzyżu, a nie na czele armii wyzwoleńczej. Jednak dla tych, którzy w Niego uwierzyli, pustynia ożyła intensywnością barw łaski, miłosierdzia i radości.

## ➢ Czy w tym mijającym roku przechodziłeś przez pustynię?

Pustynia dezorientuje, toteż być może rodzi się w tobie wiele pytań, na które nie znajdujesz odpowiedzi, próbując uporać się z pandemią, napięciami społecznymi, żałobą, brakiem pieniędzy czy po prostu wyzwaniami, jakie niesie codzienne życie.

Znużony i obolały, zaczynasz się zastanawiać, czy przypadkiem Bóg nie odwrócił się od ciebie. Bóg jednak zapewnia cię, że gdziekolwiek jesteś, On jest tam wraz z tobą. Nie zapomniał o tobie. Idzie przez pustynię obok ciebie. Zawsze będzie cię kochał i zawsze, zawsze będzie ci wierny.

Dziś, wciąż oczekując odpowiedzi na swoje pytania, spróbuj zobaczyć, w jaki sposób łaska Boża rozkwita wokół ciebie już teraz. Surowe piękno pustyni może skłonić cię do modlitwy i otwarcia się na przyjęcie „deszczu" Bożej łaski. Pozbawiony wygód i komfortu, możesz odkryć niezachwianą wiarę ukrytą głęboko w twoim sercu.

**„Panie, pomóż mi dostrzec Twoją łaskę na pustyni życia."**

Ps 72,1-2.7-8.12-13.17 **Łk 10,21-24**

W tej właśnie chwili **Jezus rozradował się w Duchu Świętym** i rzekł:

**Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.**

Potem zwrócił się do samych uczniów i rzekł: Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam: Wielu proroków i królów pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć, co słyszycie, a nie usłyszeli.

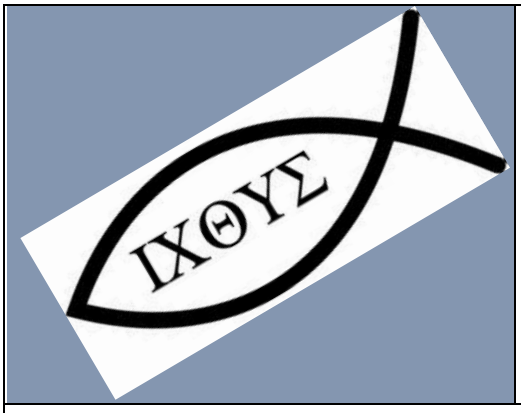


# Szkoła
## „SŁOWA BOŻEGO”
## Środa :
## 2 grudnia 2026

Lekcja **66** Temat: **Radujmy się!**

**Ps 23,1-6 (Biblia Tysiąclecia)**

Psalm. Dawidowy. **Pan jest moim pasterzem**, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć: orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię. Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i Twoja laska są tym, co mnie pociesza. Stół dla mnie zastawiasz wobec mych przeciwników; namaszczasz mi głowę olejkiem; mój kielich jest przeobfity. Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni mego życia
**i zamieszkam w domu Pańskim po najdłuższe czasy** (na długie dni).

Medytacja z miesięcznika: **„Słowo wśród nas”**

O tej porze roku, gdy zaczynamy już powoli planować święta Bożego Narodzenia, zwykle nasze myśli biegną w kierunku rodzinnego domu.

Nawet jeśli w tym roku spędzimy święta z dala od bliskich, powracają do nas wspomnienia minionych lat, kiedy z radością czekaliśmy na ubieranie choinki, pakowanie prezentów, śpiew kolęd, spotkania przy wigilijnym stole.

Ale czy pomyślałeś kiedyś, że

- **Adwent ma być także czasem radosnego oczekiwania na spotkanie w odwiecznym domu Boga**?

Temat ten pojawia się w wielu czytaniach, które słyszymy w Adwencie.

Dlaczego?

Ponieważ Kościół w tym czasie zaprasza nas nie tylko do przygotowania się na przyjście Jezusa w święta Bożego Narodzenia, ale także do refleksji nad Jego powtórnym przyjściem, kiedy powróci w chwale i przyjmie nas do nieba.

Zobaczmy, w jaki sposób rozbudza w nas tę tęsknotę dzisiejsze pierwsze czytanie.

**Iz 25,6-10a**

Pan Zastępów przygotuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody; raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan Bóg otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę od swego ludu na całej ziemi, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszmy się i radujmy z Jego zbawienia! Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze.

Jak każdy dobry gospodarz, Jezus pragnie dobrze przyjąć swoich gości i ich nakarmić. Izajasz przedstawia wizję wspaniałej uczty „**dla wszystkich ludów**" (Iz 25,6).

Wszystko, czego tylko dusza zapragnie – Izajasz posłużył się tu obrazem „**najpożywniejszego mięsa**" i „**najwyborniejszych win**" – będzie nam dane, ponieważ znajdziemy się w obecności Tego, którego w głębi serca zawsze pragnęliśmy najbardziej – samego Boga.

Tego dnia wszyscy goście zbiorą się wokół stołu jako jedna rodzina, ponieważ Bóg usunie „**zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów i całun, który okrywał wszystkie narody**" (Iz 25,7).

Czy potrafisz to sobie wyobrazić – wszelkie napięcia, konflikty i kłótnie, których dzisiaj jesteśmy świadkami, także w naszych własnych rodzinach, po prostu znikną na zawsze. W niebie będzie wielka radość. Bóg „**otrze łzy z każdego oblicza**" i „**raz na zawsze zniszczy śmierć**" (Iz 25,8).

Wszystkie rozczarowania, straty i bóle, jakich doświadczyliśmy w czasie swego ziemskiego życia, zostaną uleczone. Zjednoczeni na nowo z naszymi ukochanymi nigdy już nie będziemy przeżywać lęku przed kolejnym rozstaniem. Kto nie chciałby zostać przyjęty w takim domu?

To właśnie czeka nas wszystkich, którzy dziś przygotowujemy się do życia na wieki w domu Chrystusa, naszego Pana. A więc **radujmy się!**

W tym Adwencie, przygotowując swój dom na Boże Narodzenie, pamiętajmy, że Jezus Chrystus przygotowuje dla nas miejsce w domu Ojca.

**„Ojcze niebieski, dziękuję ci za to, że zapraszasz mnie do swego domu."**

## Mt 15, 29-37

Stamtąd podążył Jezus dalej i przyszedł nad Jezioro Galilejskie. Wszedł na górę i tam siedział. I przyszły do Niego wielkie tłumy, mając z sobą chromych, ułomnych, niewidomych, niemych i wielu innych, i położyli ich u nóg Jego, a On ich uzdrowił. Tłumy zdumiewały się widząc, że niemi mówią, ułomni są zdrowi, chromi chodzą, niewidomi widzą. I wielbiły Boga Izraela.

Lecz Jezus przywołał swoich uczniów i rzekł: **Żal Mi tego tłumu!** Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasłabł w drodze. Na to rzekli Mu uczniowie: Skąd tu na pustkowiu weźmiemy tyle chleba żeby nakarmić takie mnóstwo?

Jezus zapytał ich: Ile macie chlebów? Odpowiedzieli: Siedem i parę rybek. Polecił ludowi usiąść na ziemi; wziął siedem chlebów i ryby, i odmówiwszy dziękczynienie, połamał, dawał uczniom, uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do sytości, a pozostałych ułomków zebrano jeszcze siedem pełnych koszów.

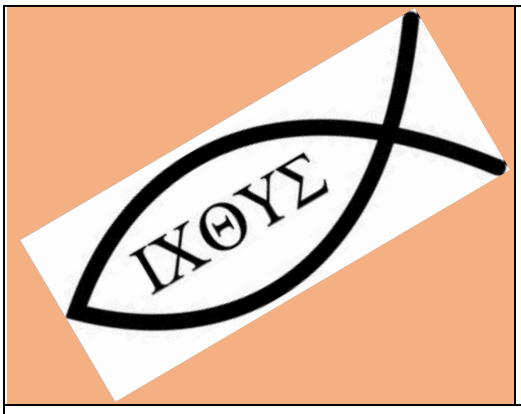


# Szkoła
## „SŁOWA BOŻEGO”
## Czwartek :
## 3 grudnia 2026

Lekcja **67** Temat: **Słowa trzeba wprowadzać w życie**

**Mt 7,21.24-27 (Biblia Tysiąclecia)**

**Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego**, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.

Wielu powie Mi w owym dniu: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia? Wtedy oświadczę im: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości! Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki .

Medytacja z miesięcznika: **„Słowo wśród nas”**

W dzisiejszej Ewangelii Jezus opowiada przypowieść o dwóch mężczyznach, którzy mieli ze sobą wiele wspólnego.

Obaj wybudowali dom, znosili burze i słuchali słowa Pana. Różnica polegała na tym, że jeden z nich wcielił to słowo w życie, a drugi nie. I ten, który tego nie zrobił, zobaczył, jak wichura obraca w gruzy jego dom.

Jeśli chcemy być podobni do mądrego człowieka z przypowieści, będziemy budować swoje życie na skale, którą jest Jezus. To zapewni nam pokój wewnętrzny i siłę do przetrwania życiowych burz. **Ale jak to wygląda w praktyce?**

Najlepszym punktem wyjścia jest modlitwa. Podobnie jak nie można zaprzyjaźnić się z kimś, z kim nigdy się nie rozmawia, tak nie można mieć relacji z Jezusem bez modlitwy. Modlitwa otwiera nam drogę do spotkania z Panem i wzrastania w świętości.

Niezwykle pomocne jest także codzienne czytanie Biblii, uważne słuchanie homilii podczas Mszy świętych oraz korzystanie z różnych okazji do pogłębiania wiary.

Wszystkie te praktyki są kładzeniem mocnego fundamentu wiary, ale to jeszcze nie wszystko. Jak mówi Jezus w dzisiejszej przypowieści,

**mocna i głęboka wiara jest owocem wprowadzania w życie Jego słowa**.

Kiedy, starając się patrzeć jak Jezus, zauważamy nową, nieśmiałą uczennicę, pogłębiamy nie tylko naszą wrażliwość na innych ludzi, ale także umiejętność dostrzegania Boga w każdej osobie. Kiedy wraz z Jezusem wsłuchujemy się w problemy kolegi z pracy, świadczymy o tym, że „**Pan (…) wybawia złamanych na duchu**" (Ps 34,19).

Kiedy stajemy się Jego ustami, rozmawiając z samotną sąsiadką lub Jego rękami, przygotowując posiłek dla chorego przyjaciela, umacniamy nie tylko nasze relacje z tymi ludźmi, ale również z Bogiem. Za każdym razem, gdy czynimy dobro innym w imię Jezusa i w Jego duchu, umacnia się fundament naszej wiary.

Bezpośrednio przed opowiedzeniem dzisiejszej przypowieści Jezus ostrzega nas: „**Strzeżcie się fałszywych proroków**" (Mt 7,15) – czyli ludzi, którzy pozują na świętych, ale ich czyny dowodzą czegoś zupełnie innego.

Dotyczy to również nas samych. Jezus nie chce, aby nasza wiara ograniczała się jedynie do pobożnych praktyk, lecz by przynaglała nasze serca do konkretnych działań. W ten sposób budujemy mocny, bezpieczny fundament.

**„Jezu, bądź moją Skałą i pomóż mi wcielać w życie to, czego uczyłeś."**

**Iz 26,1-6** Ps 118,1.8-9.19-21.25-27

W ów dzień śpiewać będą tę pieśń w Ziemi Judzkiej: Miasto mamy potężne; On jako środek ocalenia sprawił mury i przedmurze. Otwórzcie bramy! Niech wejdzie naród sprawiedliwy, dochowujący wierności; jego charakter stateczny Ty kształtujesz w pokoju, w pokoju, bo Tobie zaufał. **Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze**, bo Pan jest wiekuistą Skałą! Bo On poniżył przebywających na szczytach, upokorzył miasto niedostępne, upokorzył je aż do ziemi, sprawił, że w proch runęło: podepcą je nogi, nogi biednych i stopy ubogich.

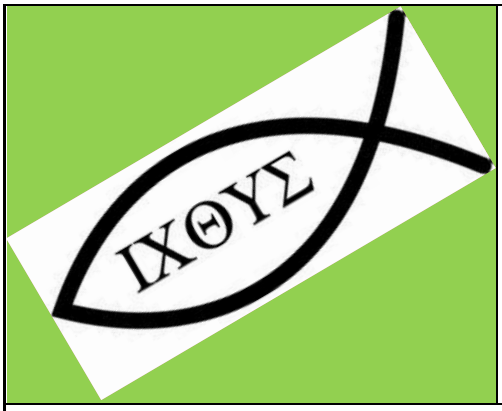


# Szkoła
## „SŁOWA BOŻEGO”
# Piątek :
## 4 grudnia 2026

Lekcja **68** Temat: **Modlitwa Jezusowa**

**Mt 9,27-31 (Biblia Tysiąclecia)**

Gdy Jezus odchodził stamtąd, szli za Nim dwaj niewidomi którzy wołali głośno:

**Ulituj się nad nami, Synu Dawida!** Gdy wszedł do domu, niewidomi przystąpili do Niego, a Jezus ich zapytał: Wierzycie, że mogę to uczynić? Oni odpowiedzieli Mu: Tak, Panie! Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: Według wiary waszej niech wam się stanie! I otworzyły się ich oczy, a Jezus surowo im przykazał: Uważajcie, niech się nikt o tym nie dowie! Oni jednak, skoro tylko wyszli, roznieśli wieść o Nim po całej tamtejszej okolicy.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

- **Czy możesz sobie wyobrazić, co to znaczy być niewidomym i nagle przejrzeć?**

Przywrócenie przez Jezusa wzroku tym dwóm mężczyznom było niesłychanym cudem! Ale wydarzył się tu wcześniej inny cud – dwaj niewidomi zawołali do Jezusa, gdyż uwierzyli, że On ma moc ich uzdrowić.

**Wzywanie Jezusa na pomoc jest pierwszym warunkiem każdego cudownego uzdrowienia**.

Dlatego właśnie Kościoły wschodnie upodobały sobie ten werset jako podstawową modlitwę, znaną pod nazwą **Modlitwy Jezusowej**.

Co najmniej od VI wieku zakonnicy i świeccy odmawiają ją często w ciągu dnia, powtarzając po wielokroć:

**„Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, zmiłuj się nade mną grzesznym”.**

Ponieważ Modlitwa Jezusowa, podobnie jak Różaniec, jest prosta i powtarzalna, skutecznie pomaga nieustannie wołać do Pana o uzdrowienie fizyczne, jak miało to miejsce w przypadku dwóch mężczyzn z dzisiejszej Ewangelii, jak też o wszelkie uzdrowienie duchowe, emocjonalne czy uzdrowienie relacji.

I miejmy pewność, że Pan ogarnie każdego z nas miłosierdziem, o które wytrwale prosimy. Może i ty, w oczekiwaniu na łaski Bożego Narodzenia, które Bóg już dla ciebie przygotował, zechcesz wołać do Niego słowami Modlitwy Jezusowej?

Zanim jednak rozpoczniesz, wyobraź sobie, że jesteś jednym z dwóch niewidomych mężczyzn. Ty także nie widzisz Jezusa, ale wiesz, że On tu jest.

Wypowiadając słowa:

- „**Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego**", przedstaw Go sobie stojącego przed tobą. Pomyśl, jakie to wspaniałe, że Pan wszechświata zstępuje z nieba, abyś mógł z Nim rozmawiać. Następnie, wypowiadając frazę:
- „**zmiłuj się nade mną grzesznym**", skup się na słowie „zmiłuj się", które jest prośbą o miłosierdzie.

Spotykając się z Jezusem, zawsze spotykasz się z Jego miłosierdziem.

Zawiera ono w sobie wszystko, kim On jest – Jego niezawodną miłość, Jego przebaczenie, łagodność i dobroć.

Powtarzając słowa modlitwy, przyjmuj miłosierdzie Pana. Pamiętaj, że On nie przyszedł po to, aby cię potępić, ale by cię uzdrowić i wyzwolić. Przyszedł, abyś mógł „zobaczyć" tę prawdę, że **On jest wszystkim, czego potrzebujesz**. A przyjęcie tej prawdy jest już cudem samo w sobie.

**„Panie Jezu, otwórz moje serce na głębsze poznanie Ciebie."**

**Iz 29,17-24** Ps 27,1.4.13-14

**Zaprawiajcie się w dobrem!** Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słuszność sierocie, w obronie wdowy stawajcie! Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! - mówi Pan. Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna. Jeżeli będziecie ulegli i posłuszni, dóbr ziemskich będziecie zażywać. Ale jeśli się zatniecie w oporze, miecz was wytępi. Albowiem usta Pańskie [to] wyrzekły. Jakżeż to miasto wierne stało się nierządnicą? Syjon był pełen rozsądku, sprawiedliwość w nim mieszkała, a teraz zabójcy! Twe srebro żużlem się stało, wino twoje z wodą zmieszane. Twoi książęta zbuntowani, wspólnicy złodziei; wszyscy lubią podarki, gonią za wynagrodzeniem. Nie oddają sprawiedliwości sierocie, sprawa wdowy nie dociera do nich. Przeto [taka jest] wyrocznia Pana, Boga Zastępów, Wszechwładcy Izraela: Ach! uraduję się kosztem moich wrogów, pomszczę się na mych nieprzyjaciołach

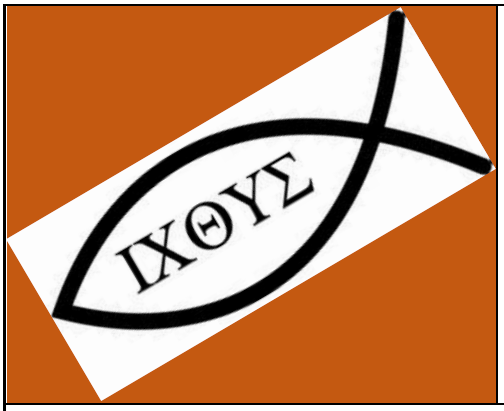


# Szkoła
## „SŁOWA BOŻEGO”
# Sobota :
## 5 grudnia 2026

**Mt 9,35--10,1.5a.6-8 (Biblia Tysiąclecia)**

Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo.

Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości.

Tych to Dwunastu wysłał Jezus, dając im następujące wskazania: Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela. Idźcie i głoście:

**Bliskie już jest królestwo niebieskie**. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! **Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Ta zapowiedź musiała wprawiać Żydów w konsternację. Gdzież bowiem jest owo królestwo i kto stoi na jego czele? Spodziewali się nadejścia ziemskiego władcy, który rozwiąże bardzo konkretne problemy, z jakimi się borykali: niewolę, biedę, choroby, niesprawiedliwość i ucisk. Te same problemy trwają nadal i choć minęło już dwa tysiące lat, świat wciąż się z nimi zmaga. Lecz Bóg nie kłamie.

Jezus ogłosił, że bliskie jest królestwo Boże i dokładnie tak jest. Potrzebujemy jedynie głębszego spojrzenia, żeby to zobaczyć. Podobnie jak Izraelitom, słowo „królestwo” kojarzy nam się natychmiast z ziemskim terytorium rządzonym przez potężnego władcę. Jednak królestwo niebieskie nie jest „z tego świata”, ponieważ jest królestwem miłości, którym rządzi sama Miłość.

- **Jak więc my, mieszkańcy tego królestwa, możemy ukazywać je innym?**

Naśladując Jezusa, który jest jego Panem i Królem; Jezusa, którego serce współczuło znękanym i porzuconym (Mt 9,36) i który w trakcie swojej posługi z ofiarnością, dobrocią i łagodnością zaspokajał potrzeby spotykanych ludzi.

Przypomnijmy sobie trędowatego, który przyszedł do Niego po uzdrowienie, czy kobietę przyłapaną na cudzołóstwie, której nie chciał potępić (Łk 5,12-13; J 8,1-11). Jeśli chcemy budować królestwo Boże, prośmy o łaskę takiej miłości, jaka była i wciąż jest w Jezusie.

- **Czy znasz kogoś, komu teraz bardzo przydałby się życzliwy słuchacz czy słowo pociechy?**
- **Może nawet jest to ktoś z twoich najbliższych?**

Rozejrzyj się wokół siebie i zobacz, komu przydałoby się twoje wsparcie, modlitwa o uzdrowienie czy po prostu garnek domowej zupy. A może Bóg wzywa cię do większego zaangażowania w pomoc ubogim i troskę o nich?

Jesteś emisariuszem Króla niebios. Bóg liczy na to, że ukażesz innym Jego królestwo nie jako piękną ideę, ale realną, konkretną rzeczywistość. A jest to królestwo, którego obywatele ofiarnie i ze współczuciem reagują na potrzeby innych ludzi.

**„Jezu, pomóż mi dziś budować Twoje królestwo wszędzie, gdzie się udam.”**

**Iz 30,19-21.23-26** Ps 147A,1-6

Zaiste, o ludu, który zamieszkujesz Syjon w Jerozolimie, nie będziesz gorzko płakał. Rychło okaże ci On łaskę na głos twojej prośby. Ledwie usłyszy, odpowie ci. Choćby ci dał Pan chleb ucisku i wodę utrapienia, twój Nauczyciel już nie odstąpi, ale oczy twoje patrzeć będą na twego Mistrza. Twoje uszy usłyszą słowa rozlegające się za tobą: To jest droga, idźcie nią!, gdybyś zboczył na prawo lub na lewo. Wtedy za nieczyste uznasz srebrne obicia twych bożków i złote odzienia twych posągów. Wyrzucisz je jak brudną szmatę. Powiesz im: Precz! On użyczy deszczu na twoje zboże, którym obsiejesz rolę, a chleb z urodzajów gleby będzie soczysty i pożywny. Twoja trzoda będzie się pasła w owym czasie na rozległych łąkach. Woły i osły obrabiające rolę żreć będą paszę dobrze przyprawioną, która została przewiana opałką i siedlaczką. Przyjdzie do tego, iż po wszystkich wysokich górach i po wszystkich wzniesionych pagórkach znajdą się strumienie płynących wód na czas wielkiej rzezi, gdy upadną warownie.

Wówczas światło księżyca będzie jak światło słoneczne, a światło słońca stanie się siedmiokrotne, jakby światło siedmiu dni - w dniu, gdy Pan opatrzy rany swego ludu i uleczy jego sińce po razach.

# Druga Niedziela Adwentu

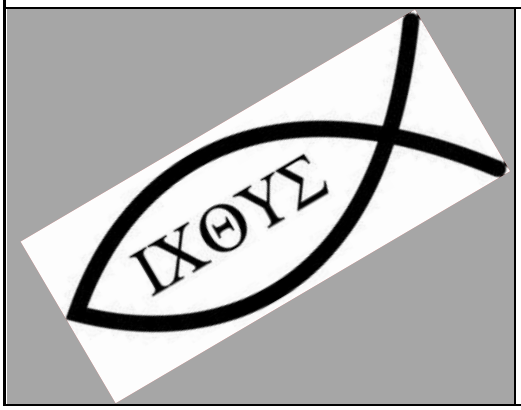


## Szkoła
## „SŁOWA BOŻEGO”
## Niedziela
6 grudnia 2026

**Mk 1,1-8 (Biblia Tysiąclecia)**

**Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym**. Jak jest napisane u proroka Izajasza: Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją. Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Jemu prostujcie ścieżki.

Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i **przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając /przy tym/ swe grzechy**. Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym.

I tak głosił: Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzciłem was wodą, **On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym**.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jan Chrzciciel nazywany jest często poprzednikiem Chrystusa, ponieważ poprzedzając Jego przyjście przygotował Mu drogę.

Ale **dlaczego to przygotowanie było niezbędne?**

Marek daje nam wskazówkę, wyjaśniając, że Jan „**głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów**” (Mk 1,4).

Jan zdawał sobie sprawę, że grzech nie pozwala ludziom zbliżyć się do Boga, toteż proponował jedyny środek zaradczy, który mógł im pomóc przyjąć przychodzącego Jezusa – nawrócenie i odpuszczenie grzechów.

My także podczas Adwentu przygotowujemy się na przyjście Mesjasza, a to przygotowanie zakłada również nasze nawrócenie.

Podobnie jak ludzie przychodzący nad Jordan wiemy, że zgrzeszyliśmy i potrzebujemy przebaczenia. I także w naszym przypadku nawrócenie – nawet z niewielkich grzechów – kruszy nasze serca oraz otwiera nas na Jezusa i Jego łaskę. Jak to się dzieje?

Otóż **nawrócenie wymaga od nas zrobienia duchowego remanentu** tego wszystkiego, co w naszym życiu wymaga zmiany, co nie jest zgodne z Bożymi przykazaniami.

- Nie musimy robić tego sami – Duch Święty, jeśli Go o to poprosimy, pomoże nam zbadać nasze serca i z delikatnością odsłoni przed nami nasze grzechy i zaniedbania.
- A kiedy już zobaczymy, gdzie odeszliśmy od Boga, ten sam Duch pomoże nam uświadomić sobie, jak bardzo potrzebujemy Bożej łaski.
- To sprawi, że będziemy częściej zwracać się do Jezusa i mocniej do Niego przylgniemy.
- Kiedy doświadczymy tego, że Bóg oczyszcza nas z grzechu, pobudzi nas to do dziękczynienia za Jego nieskończoną miłość i niezawodne, niewyczerpane miłosierdzie.

Postanów więc sobie koniecznie przed świętami skorzystać z sakramentu pokuty. Niech twoją codzienną praktyką stanie się rachunek sumienia, który pomoże ci oczyszczać sumienie z tych wszystkich grzechów, które kumulując się osłabiają twoją relację z Chrystusem. Skrucha i nawrócenie mają potężną moc. Bóg posłuży się nimi nie tylko by cię oczyścić, ale także by uzdrowić twoje serce i pociągnąć cię do siebie.

**„Jezu, daj mi łaskę poznania moich grzechów i nawrócenia.”**

**Iz 40,1-5.9-11** Ps 85,9-14 2 P 3,8-14

Pocieszcie, pocieszcie mój lud! - mówi wasz Bóg. Przemawiajcie do serca Jeruzalem i wołajcie do niego, że czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana, bo odebrało z ręki Pana karę w dwójnasób za wszystkie swe grzechy, Głos się rozlega: Drogę dla Pana przygotujcie na pustyni, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu! Niech się podniosą wszystkie doliny, a wszystkie góry i wzgórza obniżą; równiną niechaj się staną urwiska, a strome zbocza niziną gładką. Wtedy się chwała Pańska objawi, razem ją wszelkie ciało zobaczy, bo usta Pańskie to powiedziały.

Wstąpże na wysoką górę, zwiastunko dobrej nowiny w Syjonie! Podnieś mocno twój głos, zwiastunko dobrej nowiny w Jeruzalem! Podnieś głos, nie bój się! Powiedz miastom judzkim: Oto wasz Bóg! Oto Pan Bóg przychodzi z mocą i ramię Jego dzierży władzę. Oto Jego nagroda z Nim idzie i przed Nim Jego zapłata. Podobnie jak pasterz pasie On swą trzodę, gromadzi ją swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie.

**Dr Joanna Jaromin** ("Krąg biblijny" zeszyt nr 34, Wyd. Biblos, Tarnów 2017)

# 1. Jan Chrzciciel (Mk 1, 1-8)

Ewangelia św. Marka powstała ok. 70 r. po Chr. i jest najstarszą z czterech ewangelii kanonicznych. Jej odbiorcami byli zarówno chrześcijanie pochodzenia pogańskiego, jak i judeochrześcijanie. W swoim dziele ewangelista przedstawia nam przede wszystkim obraz samego Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego i Mesjasza, o czym można się przekonać już na samym początku.

Marek od pierwszych słów swojej ewangelii podkreśla boską tożsamość Jezusa Chrystusa:

"**Początek Ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego**" (Mk 1,1).

Już z tego jednego krótkiego zdania możemy wywnioskować bardzo wiele, właściwie jest to programowe zdanie całego dzieła.

Najpierw musimy przyjrzeć się słowu "**początek**", które przywołuje na myśl pierwsze słowa całej Biblii: "Na początku Bóg stworzył ..." (Rdz 1,1). U Marka "**początek**" (gr. **arche**) wskazuje na Jezusa.

To On "**jest Początkiem**" (Kol 1, 18) i "**w Nim wszystko zostało stworzone**" (Kol 1,16).

Jezus jest początkiem nowego świata: nowego nieba i nowej ziemi. **Arche** oznacza także fundament i początek.

Słowo "**Ewangelia**", czyli Dobra Nowina, sugeruje, że rozpoczyna się coś pozytywnego, że na kartach tej księgi znajdziemy orędzie, które nas zbuduje. Marek daje więc do zrozumienia, że jego opowieść jest dobrą nowiną dla każdego odbiorcy, stoi ona u początku życia każdego, kto zdecydował się pójść za Jezusem.

To On jest fundamentem życia każdego wierzącego, On jest tym, który zaprowadza w życiu ład i porządek, i On sam jest początkiem nowego życia.

Jezus nie jest więc tylko tematem Ewangelii, ale jest jej treścią, jest samą Ewangelią.

Od początku Jezusa nazywa Chrystusem, czyli Mesjaszem, co znów odsyła nas do Księgi Rodzaju i Bożej obietnicy zbawienia dzięki potomstwu niewiasty (Rdz 3, 14).

Trzeba jednak pamiętać, że nie chodzi tu o takiego Mesjasza, jakiego spodziewa się człowiek - Żydzi czekali na wyzwoliciela politycznego, na wielkiego triumfatora i do tej pory na niego czekają.

Jezus jest Mesjaszem odbiegającym jednak od ludzkich wyobrażeń, jest Mesjaszem, który poniesie śmierć na krzyżu i który właśnie w tej pozornej słabości odniesie zwycięstwo nad grzechem i śmiercią. To pozwala nam zrozumieć, dlaczego marek swoją księgę nazwał niemal Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną.

Relację między Ewangelią a Jezusem Chrystusem należy jednak pojmować zarówno podmiotowo, jak i przedmiotowo. Przedmiotowe rozumienie przedstawione zostało powyżej - Dobra Nowina dotyczy Jezusa i Jego dzieła. Podmiotowość polega natomiast na głoszeniu Dobrej Nowiny przez Jezusa.

I rzeczywiście, dalej Marek pisze: "**Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą**" (Mk 1, 14). Ewangelista z całą pewnością zamierza pokazać nam obydwa aspekty - zarówno Jezusa głoszącego Ewangelię, jak i Jezusa będącego jej główną treścią.

Na tym jednak nie koniec. Obiecany Mesjasz nie będzie zwykłym człowiekiem. Bóg, umiłowawszy człowieka bezgranicznie, zapragnął, aby człowiek został zbawiony krwią jego Syna, dlatego ewangelista doprecyzowuje:

"**Początek Ewangelii, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego**".

Te słowa musiały być wyjątkowe zarówno dla judeochrześcijan, jak i nawróconych z pogaństwa. Obie grupy miały bowiem różny obraz Boga czy też bożków, niemniej bycie Synem Bożym czy możliwość obcowania z Nim - to było dla jednych i drugich czymś niewyobrażalnym, dlatego upłynie jeszcze sporo czasu, zanim okażą się oni zdolni do pojęcia tej prawdy.

Dopiero pod krzyżem Jezusa rzymski żołnierz, poganin, wyzna:

"**Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym**" (Mk 15, 39).

Kto jednak nie jest obarczony balastem zafałszowanego obrazu Boga, ten od razu zrozumie, że zbliżenie się do Niego i prawdziwe poznanie Go możliwe jest wyłącznie dzięki Synowi Bożemu.

Tylko dzięki Jezusowi Chrystusowi możemy poznać Ojca i zjednoczyć się z Nim; Syn jest obrazem Ojca, objawia Go i jest jedynym Pośrednikiem między Nim a człowiekiem.

Ewangelista, nakreśliwszy program dobrej nowiny, odwołuje się do proroka Izajasza: "**Oto ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją. Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie dla Niego ścieżki!**" (Mk 1,2-3; por. Iz 40,3, a także Ml 3,1).

Te słowa Boga, zaczerpnięte ze Starego Testamentu - tak naprawdę od dwóch proroków: Malachiasza i Izajasza - wprowadzają niejako na scenę osobę Jana Chrzciciela, krewnego Jezusa i Jego poprzednika, którego Marek nazywa "**wysłańcem**" oraz "**głosem wołającego na pustyni**".

Przyrównany jest on tutaj do anioła poprzedzającego przyjście Pana na sąd (Ml 3,1 - 3), a także uznany za głos zwiastujący wyzwolenie z niewoli (Iz 40,3).

Ważne jest również samo odwołanie się do proroków starotestamentalnych, których tutaj reprezentują tylko Malachiasz i Izajasz; wielu bowiem proroków zapowiadało przyjście Mesjasza, Jan Chrzciciel jest ostatnim z nich.

Znamy dobrze historię Jana Chrzciciela. Już podczas zwiastowania jego narodzin anioł Pański zapowiedział Zachariaszowi rzecz niezwykłą:

"**Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych - do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały**. " (Łk 1, 15-17)

Słowa: "**pójdzie przed Nim**" - wskazują, że Jan Chrzciciel jeszcze przed poczęciem został wybrany przez Boga, aby iść przed Jezusem i przygotować Mu grunt do działania oraz aby wzywać do nawrócenia, zanim jeszcze On sam to zrobi.

**Bóg wyznaczył mu wyjątkowe miejsce w historii zbawienia**.

Zachariasz po narodzinach syna, wychwalając Boga, także odwołał się do jego przyszłej misji: "**A ty, dziecię, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, bo pójdziesz przed Panem, torując Mu drogi; Jego ludowi dasz poznać zbawienie przez odpuszczenie mu grzechów**" (Łk 1,76-77).

Marek i pozostali synoptycy przedstawiają zakres działalności Jana Chrzciciela:

- "**Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów**" (Mk 3,1-2);
- "**Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów**" (Łk 3,3).

W ten właśnie sposób Jan przygotowywał drogę i prostował ścieżki dla tego, który miał przyjść, zgodnie ze starotestamentalnymi zapowiedziami prorockimi.

Wzmianka o pustyni jest tu bardzo istotna. Jest ona bowiem miejscem, w którym Bóg objawiał siebie i swoją wierność narodowi wybranemu. tutaj pustynia ma doprowadzić

do tego pierwotnego doświadczenia otwarcia się na poznanie i przyjęcie Boga i Jego działania.

Jan "**głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów**" (Mk 1,4) - nie chodzi w tym zdaniu o chrzest, którego udzielał, ale o chrzest, który głosił, czyli o chrzest, którego udzieli Jezus.

On tylko bowiem jest władny odpuszczać grzechy dzięki temu, że jest Synem Bożym, gdyż przebaczenie jest dziełem samego Boga, objawiającym Jego istotę, czyli miłosierdzie. Jan natomiast wzywał do wyznawania grzechów i nawrócenia, czyli do radykalnej zmiany swojego dotychczasowego życia, do ukierunkowania go na Boga.

Marek kontynuuje charakterystykę poprzednika Jezusa: "**Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając swoje grzechy. Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym**" (Mk 1,5-6).



Wygląd Jana upodabniał go do proroka Eliasza (2Krl 1,7-8; 2,8). Jego styl życia mógł wzbudzać różne uczucia, niemniej przyciągał on spore tłumy - nie wyglądem, nie sposobem życia, ale swoim orędziem.

Dla mieszkańców Judy z Jerozolimą na czele stał się kimś wyjątkowym, nawet król chętnie go słuchał, choć jak wiemy, z wielkim niepokojem (Mk 6,20)

Cieszył się dużym autorytetem u sobie współczesnych, dlatego też mógł kierować ich uwagę na relację do Boga, na rozpoznanie jej jakości. Wszyscy byli więc świadomi konieczności odnowienia swoich więzi z Bogiem.

Pamiętamy doskonale całą, dość burzliwą, historię Izraela ze wszystkimi jego odstępstwami i powrotami do Boga. Adresaci chrztu Janowego są wezwani do zmiany życia, do nawrócenia i licznie na to wezwanie odpowiadają.

- **Świadectwo o Janie daje również historyk żydowski Józef Flawiusz**:

"Herod bowiem kazał go zabić, choć był to mąż zacny; nawoływał Żydów, aby prowadzili cnotliwe życie, kierowali się sprawiedliwością we wzajemnych stosunkach, gorliwie Bogu cześć oddawali i dopiero tak postępując chrzest przyjmowali.

Tylko wtedy - głosił - chrzest będzie miły Bogu, gdy potraktują go nie jako przebłaganie za jakieś występki, lecz jako uświęcenie ciała, mając duszę już przedtem oczyszczoną dogłębnie sprawiedliwym postępowaniem".

Tutaj jednak nie znajdujemy słów odnoszących się do oczekiwań mesjańskich, a tym samym brak także zapowiedzi dotyczących chrztu w Duchu Świętym, który będzie dopiero dziełem Mesjasza.

Najważniejsze jednak było jego orędzie:

"**Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby schyliwszy się rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzciłem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym**" (Mk 1,7-8).

Trzeba wyraźnie podkreślić to, że **Jan** znał swoją rolę, nie zamierzał w najmniejszym nawet stopniu uzurpować sobie prawa do gwarantowania innym zbawienia, dlatego w tych słowach **dał potrójne świadectwo o Jezusie**.

Stwierdził najpierw, że za nim idzie "**mocniejszy**", czyli ten, który posiada prawdziwą siłę Bożą, ten, który potrafi naprawić ludzkie błędy, przebaczyć grzechy, uwolnić od wszelkiej słabości i lęku.

Należy zaznaczyć, iż żaden z ewangelistów, opisując działalność Jana, nie mówi, że ludziom odpuszczane były grzechy, ale tylko że je wyznawali; odpuszczanie grzechów zarezerwowane było tylko dla Jezusa. Pojawienie się "mocniejszego" oznacza wypełnienie się misji Jana.

Po drugie, oświadczył on, że nie jest godny służyć temu, który idzie za nim, i w ten sposób dał świadectwo swojej pokory. Odwołał się tu do obowiązujących w jego czasach relacji społecznych. rozwiązywanie rzemyków u sandałów i zdejmowanie obuwia panu należało do niewolnika; Jan nie uważał się więc nawet za niewolnika Jezusa. To Jezus jest prawdziwym Panem, a siebie Jan przedstawiał jako całkowicie zależnego od Niego.

Trzecie wreszcie świadectwo dotyczyło chrztu Janowego i tego, którego udzieli Jezus. Jan ukazał tu różnicę między działaniem człowieka a działaniem Boga - jego chrzest był bowiem tylko zewnętrznym znakiem, natomiast chrzest Jezusa, czyli łaska Ducha, dotyka wnętrza człowieka. Ten chrzest identyfikuje się z chrztem nawrócenia i odpuszczenia grzechów. Jest to obietnica odbudowania więzi Boga z ludźmi.

Jan mówił o swojej działalności w czasie przeszłym, wskazując tym samym na zakończenie swojej misji, o działalności Jezusa natomiast - w czasie przyszłym, wskazując, iż dopiero się zacznie i nie jest ograniczona w czasie. Chrzest Jana uzewnętrzniał to, co wewnętrzne, natomiast chrzest w Duchu Świętym ma przynieść uzdrowienie relacji ludzi do Boga.

### "Początek Ewangelii [...] jak jest napisane u Izajasza" (Mk 1,1)

Twierdzą niektórzy, że odrzucamy księgi Prawa [Stary Testament]. A przecież prawdą jest, że źródłem wtajemniczenia dla chrześcijan są święte księgi Mojżesza i pisma proroków. Po wtajemniczeniu dalszy postęp polega na ich wyjaśnianiu i interpretowaniu [...]. Wbrew ich twierdzeniu ci, którzy poczynili postępy w życiu chrześcijańskim, nie pogardzają tym, co napisano w Prawie, lecz okazują swój wielki szacunek, dowodząc, jak wiele mądrych i tajemniczych nauk zawierają owe teksty, które nie zostały dogłębnie przebadane przez Żydów; ale odczytane przez nich w sposób zbyt powierzchowny i potraktowane jak mity.

Czyż jest coś niestosownego w tym, że źródłem naszej nauki, czyli Ewangelii, jest Prawo? Przecież sam nasz Pan powiedział do tych, którzy w Niego nie uwierzyli: "Gdybyście uwierzyli Mojżeszowi, i Mnie byście uwierzyli, o Mnie bowiem on pisał. Jeżeli jednak jego pismom nie wierzycie, jakże moim słowom będziecie wierzyć?". Również jeden z ewangelistów, Marek, powiada: "Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, tak jak napisano u proroka Izajasza: Oto ja posyłam ...". Dowodzi w ten sposób, że źródłem Ewangelii są pisma żydowskie (**Orygenes**).

### "Odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany" (Mk 1,6)

Trzeba było, aby poprzednik tego, który miał znieść wszystkie dawne rzeczy [na jakie został skazany pierwszy człowiek: trud, przekleństwo, smutek, znój - Rdz 3, 16-19] miał jakieś oznaki tego daru i wzniósł się ponad ów wyro wskazujący. Ani więc nie orał ziemi, nie uprawiał jej, ani nie zdobywał pokarmu w pocie czoła, ale stół jego był prostszy, a jeszcze prostszy niż stół jego ubrania, a od ubrania mieszkanie. Nie potrzebował dachu nad głową ani łoża, ani stołu, ani żadnej z tych rzeczy, lecz prowadził w ciele życie niby anioła. Odzież z sierści miał dlatego, by swoim wyglądem zewnętrznym uczyć porzucać rzeczy [skądinąd] ludzkie oraz nie mieć nic wspólnego z ziemią, lecz wznosić się do pierwotnej prawości, w jakiej chodził Adam, nim jeszcze potrzebował sukni i odzieży (Rdz 2,25). Strój jest więc znakiem królestwa i pokuty [...]

Lecz czemu, zapytasz, używał pasa do odzieży? Taki był dawny zwyczaj, zanim nastały powabne i miękkie stroje. Dlatego też Piotr (J 21,18) i Paweł (Dz 21,11) występowali w pasie. Także Eliasz był tak ubrany (1 Krl 18,46) oraz każdy spośród Świętych - czy to dlatego, że ciągle się trudzili albo byli w drodze, czy to dlatego, że zajęci byli jakimiś innymi sprawami. I nie tylko dlatego, lecz również z powodu ich pogardy, jaką żywili do wszelkiej wystawności, jak i troski o surowe życie, co pochwalił Chrystus (Łk 7,25).

Jeśli zatem on, od którego nie było większego (Mt 11,11), on, który miał taką wiarę, który był tak czysty, jaśniejszy nad niebo i wszystkich proroków, tak umartwiał swe ciało, mając za nic wygodę zbytków i prowadząc surowe życie, to jaką wymówkę będziemy mieć my, którzy już po tak wielkim dobrodziejstwie pod ciężarem niezliczonych grzechów nie okazujemy nawet drobniutkiej cząsteczki jego pokuty, lecz oddani obżarstwu i pijaństwu, zlewamy się pachnidłami, żyjąc nie lepiej od owych rozpustnych kobiet ze sceny, nieustannie rozpieszczając samych siebie i wydając się na łatwą zdobycz dla diabła?

[...] Naśladujmy go, a porzuciwszy zbytki i pijatyki, skłońmy się do prawego życia. Przyszedł czas pokuty zarówno jeszcze dla niewtajemniczonych, jak i dla już ochrzczonych. Dla pierwszych, by po pokucie stali się uczestnikami świętych tajemnic, dla drugich natomiast, by zmywszy plamy powstałe już po chrzcie, z czystym sumieniem przystąpili do stołu [Pańskiego]. Porzućmy więc łatwe i beztroskie życie. Nie jest możliwe wyznanie grzechów przy równoczesnym życiu w przepychu.

Tego uczcie się od Jana, od jego odzieży, pożywienia i mieszkania. Powie ktoś: czy każesz nam prowadzić tak powściągliwe życie? Nie nakazuję, ale radzę. Jeśli nie możecie tego czynić, to, choć mieszkamy w miastach, czyńmy pokutę, gdyż sąd jest u [naszych] drzwi (**Jan Chryzostom**).

Błogosławiony Jan [Chrzciciel] zrezygnował z odzieży sporządzonej z wełny, bo wydawała mu się zbyt wytworna. Wybrał sierść wielbłąda i nią się przyodziewał, aby ukazać wzór życia prostego i skromnego. Przygotowując roztropnie i pokornie drogi Pana, żywił się "**szarańczą i miodem leśnym**", słodkim i duchowym pokarmem.

Jakże bowiem mógłby odziewać się w purpurową szatę ten, który uciekł od miejskiej pychy, udał się na pustynię, aby być blisko Boga, w ciszy, z dala od tego wszystkiego, co próżne, podłe i małe? Czy Eliasz przyodziewał się w owczą skórę i przepasywał paskiem z wełny? (2 Krl 1,8). Inny prorok, Izajasz, chodził nago i boso (Iz 20,3) i często nakładał wór jako strój pokutny. Jeżeli przywołasz Jeremiasza, to miał on jedynie lnianą przepaskę. Jak dobrze zadbane, nagie ciała ukazują lepiej ich siłę i urodę, tak też jest z pięknem charakterów, których nie osłaniają żadne niegustowne ozdoby [...]. Należy więc unikać wszelkiej niestosowności w wyborze odzieży, podobnie jak też winniśmy wystrzegać się braku umiaru w korzystaniu z niej (**Klemens Aleksandryjski**).